Nr 23 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 30 Stycznia 1926.

Rok XLV.

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10
Telefon 41. Międzymiast.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Finanse Francji

Kraków, 28 stycznia.

Gabinet Brianda ciągle jeszcze znajduje się w stadjum przesilenia i niepewności. Przyczynę stanowią trudności finansowe i brak zgody wśród stronnictw kartelu lewicowego co do sposobu ich przezwyciężenia.

Jest rzeczą wielce dla dzisiejszych dni charakterystyczną, że były minister finansów Caillaux z niezwykłą otwartością omawia finansowe położenie Francji na łamach... »Berliner Tageblattu«. Podaje cyfry, przytacza różne fakty i okoliczności, krytykuje taktykę stronnictw, wreszcie zaleca środki zaradcze.

Z tego, niewątpliwie kompetentnego, źródła bierzemy garść informacyj o współczesnych trudnościach finansowych Francji. Francuski dług wewnętrzny wynosi, według Caillaux, 300 miljardów franków papierowych, czyli, według kursu dziennego, 60 miljardów franków złotych. Z tego 150 miljardów stanowią długi długoterminowe fundowane, 50 miljardów wynosi dług państwa w »Banque de France«, 45 miljardów obligacje krótkoterminowe dwu, trzy i czteroletnie, wreszcie 55 miljardów bony narodowej obrony zupełnie krótkoterminowe, opiewające na jeden lub kilka miesięcy, najwyżej zaś na jeden rok.

Oprócz wewnętrznych długów — zewnętrzne. Cyfra ich jeszcze nie ustalona waha się między 30 a 40 miljardami franków złotych czyli 200 miljardów papierowych. Ale to jeszcze nie wszystko. Odbudowa kraju wymaga jeszcze wydatku jakich 20 miljardów franków papierowych. Budżet tegoroczny wykazuje w wydatkach 36 miljardów franków, z czego 22 idą wyłącznie na umorzenie i oprocentowanie długów. Deficyt wynosi 4 miljardy. Brzemię samych długów wewnętrznych, które dźwiga powojenna Francja, jest przeszło dwa razy większe, niż wszystkie długi Francji przed wojną. O długach zewnętrznych niema jeszcze mowy.

Jedyne »activum«, które Francja może przeciwstawić tym pasywom, to reparacje niemieckie. Jeżeli wszystko pójdzie gładko, to od roku 1930 Francja będzie z tego źródła otrzymywała miljard dwieście miljonów franków złotych rocznie. Suma ta jednak nie pokryje nawet najniższego oprocentowania wewnętrzych i zewętrznych długów francuskich, które, według stanu obecnego, wynoszą przeszło sto miljardów franków złotych. Tak więc także i reparacje niemieckie, nawet najregularniej płacone, nie rozwiązują dla Francji jej problemu kredytowego.

Trudności, z jakiemi ma obecnie do walczenia rządząca lewica francuska, przypisuje Caillaux przedewszystkiem błędom taktycznym, popełnionym przez stronnictwa kartelu przy wyborach w maju 1924 r. i podczas pierwszego roku rządów lewicowych. Stronnictwa lewicowe nie doceniły przy wyborach swojej siły. Nie zdawały sobie sprawy, że większość wyborców potępia nacjonalistyczną politykę awantur, uprawianą przez blok prawicowy, że więc samo jasne i stanowcze oświadczenie się przeciw nacjonalizmowi i za pacyfizmem, byłoby wystarczyło stronnictwom lewicowym do zwycięstwa. Nie oceniając tego faktu, wdały się one jeszcze w krytykę gospodarki finansowej prawicy i nie skąpiły obietnic, że nie tylko gospodarkę tę naprawią, lecz także że zmniejszą podatki i podwyższą pensje urzędnicze. Obietnice te i zapowiedzi były robione z powietrza, ponieważ stronnictwa lewicowe nie znały dokładnie rzeczywistego położenia finansowego państwa wskutek metod zatajania i kolorowania, stosowanych przez rządy nacjonalistyczne.

Gdy lewica doszła do władzy, popełniła drugi błąd, mianowicie nie znalazła dość odwagi, aby zbadawszy rzeczywisty stan rzeczy, przedstawić go jasno i otwarcie parlamentowi i opinji publicznej i odwołać równocześnie obietnice zniżania podatków i podwyższania pensyj, bo jedno i drugie w realnie istniejących warunkach jest całkowicie niemożliwem. Rządy lewicowe zastosowały wadliwą taktykę niedomówień i maskowań rzeczywistego stanu rzeczy. Dzisiaj mści się to na całym kartelu tem bardziej, że socjaliści dostali bzika na punkcie podatku majątkowego. Według ich projektu ma się zabrać 10 do 15 procent majątku na umorzenie wiszących i krótkoterminowych długów. Projekt najzupełniej utopijny, finansowo nierealny, politycznie zaś jaskrawo demagogiczny. Na tem jednak rozbija się współdziałanie stronnictw lewicowych.

Z tem wszystkiem trudności, płynące z aktualnego położenia finansowego Francji, **nie są bynajmniej niemożliwe do przezwyciężenia.** Caillaux twierdzi, że wystarczy nieznaczna stosunkowo podwyżka podatków i stabilizacja franka, aby nawę francuskich finansów wyprowadzić z pośród raf i mielizn na pełne morze. Nie ulega też dla niego wątpliwości, że wzgląd na dobro publiczne weźmie prędzej czy później górę nad względami prywatno-gospodarczemi, tak, że te najbliższe trudności, z któremi walczy dotąd bezskutecznie obecny gabinet, zostaną pokonane.

Ale nie w tem leży, według Caillaux, sedno zagadnienia. Stanowią je **długi zagraniczne.** — Utrzymanie tego zagadnienia w jego obecnej nieuregulowanej postaci będzie miało tylko ten skutek, że przemieni Europę w więzienie dla dłużników, na którego szczycie będzie triumfalnie powiewał gwiaździsty sztandar Stanów Zjednoczonych... Bez uregulowania długów zagranicznych państw europejskich pacyfikacja gospodarcza Europy nie jest możliwą. Bez tego zaś także i pacyfikacja polityczna wydaje się nie dościgłem mimo wszystko marzeniem.

Jaka więc rada na to? Caillaux podaje ją w słowach równie krótkich jak jasnych: »Potrzeba wziąć wielką gąbkę i zmazać nią całą tablicę długów zagranicznych i zobowiązań wzajemnych z tytułu wojny«. Rozwiązanie, jak widzimy, bardzo radykalne. Mimo to jednak zdaje się, że rzeczywiście jedyne naprawdę skuteczne. Tylko bowiem takie załatwienie sprawy wzajemnych długów i zobowiązań dostarczyłoby paktom locarneńskim i pokojowi Europy podbudowy rzeczywiście pewnej i trwałej.

(s).

Reorganizacja armji francuskiej

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 28 stycznia. Painleve przedłoży dzisiaj Izbie deputowanych **projekt reformy armji francuskiej. Mają być utworzone kadry wojskowe, a sposób rekrutacji ulegnie zmianom.** Zaprowadzona zostanie służba jednoroczna. Projekt został wypracoway przy współudziale marszałka Petaina.

Rozgrywają się losy Węgier

Kraków, 28 stycznia.

(J) Wczoraj przyszła do skutku zapowiedziana „demarche" posła francuskiego w Budapeszcie, hr. Bethlena. Poseł francuski, Clinchant, zawiadomił ustnie premjera węgierskiego, że rząd francuski stanowczo domaga się, ażeby rząd węgierski zezwolił funkcjonarjuszom policji francuskiej wglądnąć w akta sprawy fałszerstw i być obecnymi podczas przesłuchiwania obwinionych. Nie mamy dotąd jasnej i stanowczej wiadomości o wyniku francuskiej „demarche" w Budapeszcie. Jak donosi mętnie i ogólnikowo AW, mimo protestu kół węgierskich przeciwko mięszaniu się Francji do spraw wewnętrznych na Węgrzech, jest prawdopodobnem, że Bethlen porozumie się z posłem francuskim i ustali z nim kierunek dalszego śledztwa, przyczem mają być uwzględnione interesy francuskie. Miał on już przedłożyć posłowi pewne konkretne propozycje, które ten zakomunikował swemu rządowi.

Prawnicy węgierscy sądzą, że, wedle węgierskiej procedury karnej, prokuratorja ma prawo dopuścić obcokrajowych obywateli w roli świadków do przesłuchiwań obwinionych przez sędziego śledczego. Politycy są rozmaitego zdania, które całkowicie zależy od ich przynależności partyjnej. Nam się zdaje, że rząd węgierski spełni życzenie Francji, nie chcąc się narażać na represje i nieobliczalne konsekwencje. Już teraz pojawiła się wiadomość, że w razie, gdyby **rząd węgierski nie spełnił żądań francuskich, wówczas przedsięweźmie Francja,** jak donoszą z kół dyplomatycznych, **następujące zarządzenia: 1) dochodzenia w sprawie afery banknotowej przez Ligę Narodów, 2) dalsze utrzymanie komisji kontrolującej** ze zwiększonym personalem i ze zwiększonemi pełnomocnictwami.

W kołach dyplomatycznych twierdzą, że **Anglja i Włochy zgadzają się na krok Francji.**

Drugim ważnym faktem obok „demarche" francuskiej, jest przyznanie się hr Bethlena, że **pisał ów fatalny list** do przewodniczącego Związków prawicowych, ażeby aferę podrabiania bankowych not francuskich odłożono na później. Hr. Bethlen bronił się tą okolicznością, że wiadomość o aferze otrzymał w przeddzień swojego wyjazdu do Genewy na posiedzenie Ligi narodów, która miała obradować nad sprawami, doniosłemi dla Węgier. Po powrocie z Genewy premjer „zapomniał w nawale pracy o tej aferze", a tymczasem sekretarz jego zdołał poczynić cały szereg fałszywych kroków imieniem premjera. Gdy wreszcie hr. Bethlen przypomniał sobie sprawę, nadeszła już wiadomość z Hagi o aresztowaniu pułkownika Jankowicza.

Znany publicysta, Sauerwein, w dalszym ciągu ogłasza w „Matin" paryskim artykuły, które wywołują sensację za granicami Węgier. — Rząd węgierski zapewnia, że dąży do wykrycia całej prawdy, ale za kulisami czyni — wedle Sauerweina — wszystko, ażeby tę prawdę ukryć. Z pośród 25 sędziów — kończy Sauerwein — 19 należy do przyjaciół fałszerzy, zaś 9 boi się prawdy. Tu rozgrywają się nie losy obecnego rządu, nie losy stronnictw, lecz losy całego narodu węgierskiego.

Gabinet węgierski nie myśli ani o dymisji ani o rekonstrukcji

Budapeszt, 28 stycznia (PAT). Wobec wiadomości **o projektowanej dymisji gabinetu hr. Bethlena,** podanej przez niektóre dzienniki wieczorne, węgierskie biuro korespondencyjne jest upoważnione do oświadczenia, że wszystkie te pogłoski, czy to o dymisji obecnego gabinetu, czy też o jego rekonstrukcji, lub wystąpieniu jego pewnych ministrów **należy traktować jako tendencyjnie zmyślone i mające na celu wprowadzenie zamętu.**

Opozycja pod groźbą represji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Wiedeń, 28 stycznia. Redaktor »Matina« Sauerwein przybył tu wczoraj późnym wieczorem i oświadczył wobec kilku dziennikarzy, że **polityczne tło afery budapeszteńskiej niewątpliwie istnieje.** Opozycja nie jest w stanie doprowadzić do całkowitego wyjaśnienia afery, ponieważ **pozostaje pod groźbą represji ze strony władz i poszczególnych jednostek.** Francja będzie dążyła za wszelką cenę **do wyjaśnienia sytuacji.**

O dalszym rozwoju wypadków zadecyduje **rozmowa Bethlena z Briandem w Paryżu.** Ponadto oświadczył Sauerwein, że w Budapeszcie był pilnie strzeżony przez detektywów mimo, że był temu przeciwnym.

Strajki w Warszawie

STRAJK TELEFONISTEK.

Warszawa, 28 stycznia (AW). Sytuacja strajkowa w stolicy pogorszyła się.

Wczoraj o godz. 11 rano zarząd telefonu ogłosił w gmachu zawiadomienie, że jeśli do g. 3 popołudniu telefonistki nie przystąpią do normalnej pracy, **cały personal zostanie zwolniony.** O godz. 3 popoł. zarząd wywiesił ogłoszenie, **zwalniające z pracy wszystkie pracownice,** które mogą indywidualnie napowrót stawiać się do pracy.

W odpowiedzi na to telefonistki zażądały **zawarcia nowej umowy i 5 proc. dodatku.** Z obawy utraty pracy na wczorajszą zmianę nocną **stawiły się wszystkie telefonistki w liczbie 390,** mimo, że do obsługi wystarczy 11 osób. Dyrekcja telefonów **zamknęła telefonistkom kasyno i sypialnię.** Na wczorajszych obradach telefonistki uchwaliły **bojkot urzędniczki Romanównej,** która stała się powodem zatargu. — Romanówna opuściła gmach telefonów.

STRAJK TRAMWAJARZY.

Warszawa, 28 stycznia (AW). O północy odbyło się posiedzenie Związku Zawodowego Zjednoczonej Polski, oraz Związku klasowego pracowników tramwajowych, na którem **proklamowano na dziś strajk tramwajów.** Do strajku przyłączył się Chrześcijański Związek Pracowników tramwajoych. Uchwała ta została powziętą z powodu tego, że wczorajsze rokowania w ministerstwie pracy w sprawie nowej umowy rozbiły się. Magistrat odroczył układy w sprawie umowy zbiorowej do dnia 1 marca, licząc na to, że tramwajarze, z uwagi na fundusz bezrobocia, zależny od ruchu tramwajowego strajku nie podejmą. **Dziś jednak o godz. 5 rano wybuchł strajk. Na mieście panuje wzmożony ruch pieszy. Na przedmieściach Warszawy rozstawiono wzmożone posterunki policyjne.**

Kanclerz niemiecki grozi Reichstagowi dymisją gabinetu

Berlin, 28 stycznia (PAT). Wczoraj po południu w Reichstagu rozpoczęła się dyskusja nad **oświadczeniem rządowem.** Dyskusję rozpoczął deputowany z centrum **Fehrenbach,** który złożył krótką deklarację w imieniu koalicji stronnictw umiarkowanych. Następnie przemawiał **mowca socjalistyczny Herman Mueller,** który zarzucał oświadczeniu rządowemu, że **nie daje ono poznać, jaką politykę zamierza właściwie prowadzić nowy gabinet.** Trzecim z kolei mowcą był **hr. Westarp,** niemiecko-narodowy, który powtórzył główne argumenty, wysuwane przez nacjonalistów **przeciwko wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów i polityce zagranicznej obecnego rządu.** Kanclerz Luther odpowiadając mowcy socjalistycznemu, oświadczył, że rząd oczekuje również od stronnictw jasnego określenia stanowiska względem rządu. O ile gabinet obecny — oświadczył kanclerz — **nie otrzyma większości,** pozwalającej wyraźnie stwierdzić, na jakich grupach rząd może się oprzeć, kanclerz będzie musiał **wyciągnąć z tego konsekwencje.**

Prasa francuska przyjęła krytycznie exposé Luthera

Paryż, 28 stycznia (AW). Komentarze prasy francuskiej o deklaracji programowej nowego gabinetu Luthera brzmią naogół **pesymistycznie. Rządowi Luthera nie rokują zbyt długiego żywota.** Kwestja zmniejszenia wojsk okupacyjnych jest stawiana **zbyt kategorycznie** a rząd niemiecki, prowadząc gwałtowną kampanję w tym kierunku, **może zrazić aljantów.** Francja niema żadnego interesu utrzymywać wojska okupacyjne, może jednak zgodzić się na ewakuację dopiero, **gdy rząd niemiecki wypełni warunki aljantów.**

JANUSZ STĘPOWSKI

Do najwyższej kancelarji Naczelnika państwa

(Ciąg dalszy). 3

Nigdy nie zapomnę tej nocy, w której kończąc ostatnie zdanie, kładłem z zamaszystym gestem kropkę. Zbiegły się z owym pamiętnym momentem mojego życia tak powikłane wypadki, że kiedy dziś, pisząc te słowa, uprzytomnię sobie na jawie wszystko, nie mogę zapanować nad sobą, łzy gorzkie napływają mi do oczu, brak słów choć cisną się tłumnie z piekielnym zgiełkiem i krzyczą w otchłani obrazów na jednej, małej powierzchni mojej stalówki.

Pamiętam doskonale tę noc przejmująco zimną.

Śnieg padał wolno grubemi płatami za oknem i białym welonem otulał latarnie uliczne. Srebrzysta cisza przyszła do mnie z dalekich ogrodów polarnych i zmarzniętemi rękami rzeźbiła powoli, bezszelestnie, kwiaty na mojem oknie. Dopiero kiedy skończyłem moje ukochane dzieło uczułem zupełne wyczerpanie. Wszystkie nerwy dzwoniły mi o skórę jak szklanne, bezlistne gałązki złożone w dużej trumnie. I wtedy to obudził mnie z odrętwienia znany poczciwy skrzyp drzwi. Uczułem najwyraźniej, że ktoś stanął w progu i patrzył na mnie bez słowa. Nie widziałem go nigdy, a jednak coś mi kazało uwierzyć, że to on — tajemniczy nieznajomy. Przyznaję, że uczułem się w pierwszej chwili zaskoczony tą nieproszoną wizytą. Nieznajomy zamknął drzwi za sobą i wolnemi krokami, w których tyle razy zadziwiało mnie coś kociego, zbliżył się, do szezlongu, na którym najspokojniej usiadł z taką wprawą, jakby to był zwykł czynić codzień. Szezlong mój posiada tylko dwie nogi, i siadanie nanim wymaga dużej umiejętności. Dopiero wtedy po raz pierwszy zaczęliśmy się w siebie niemo wpatrywać.

Co do mnie mam wrażenie, że wzrok mój mienił się we wszystkich tęczowych kolorach, — tak byłem głęboko wzruszony.

Nieznajomy wyglądał na człowieka słusznego wzrostu i na pierwszy rzut oka wydawał się mieć trzydzieści kilka lat. Ubrany był w grubą, ciemną kurtkę a na nogach miał buty i krótkie spodnie. Największą jednak uwagę zwróciłem na jego twarz. Gdyby kazano mi jej szukać obecnie w morzu głów na wiecu pod gołem niebem, zdaje mi się, że odszukałbym ją w kilku sekundach. Pod bujnemi, siwemi włosami skrzyły się białe, krzaczaste brwi, a pod niemi, jakby dla kontrastu konały w niebieskim łagodnym płomieniu oczy, pełne wyrzutu i rozpaczy. Na zaciętych, lekko skrzywionych ustach zbiegały się szare, szybkie zmarszczki w bolesnym uśmiechu, jakby zastygłym na widok własnego nieszczęścia.

— Pan wybaczy, że przyszedłem. Chciałem zrazu napisać, ale w ostatniej chwili postanowiłem osobiście się pożegnać. Skończył pan powieść... prawda?

— Tak, właśnie w tej chwili.

Uśmiechnął się z pobłażaniem...

— Muszę dostać nagrodę — rzekłem, siląc się na wesoły ton. — Mam wrażenie, że się z tej dziury i ja wkrótce wyprowadzę. Czeka mnie sława i uznanie. W przeciwnym razie odbiorę sobie życie. Dość nam wszystkiego. To takie proste!...

— Miałem czas — rzekł — pana poznać i proszę pamiętać, że chciałem panu tylko pomóc. Niech pana to nie zdziwi, gdy powiem, że stało się to dla mnie jedynem pragnieniem przed śmiercią. Żal mi serdecznie pana. Niech pan nie bierze za złe, że mówię bez ogródek. Jest pan równie nieszczęśliwy jak ja, z tą jednak różnicą, że pan może i powinien jeszcze żyć!

Wziąłem te słowa za pewien wywiad w kierunku mojej wdzięczności za codzienne karmienie, to też byłem bardzo zadowolony, gdy nieznajomy zaraz dorzucił.

— Nie mówmy zresztą o rzeczach, które pana krępują. Co do mnei chciałem się tylko jedynie w pana oczach usprawiedliwić. Nie zależy mi zupełnie co inni ludzie o mnie sądzą i jak mnie sądzić będą. Zobojętniałem na wyroki ludzkie. Obecnie zależy mi nawet na mojej śmierci.

Nie, stanowczo nie — myślałem sobie patrząc w jego poczciwą twarz okrytą cierpieniem — ten człowiek nie mógł popełnić morderstwa i napewno nie był zdolny do żadnego złodziejstwa. Czułem, że tuż za nim blisko jak cień kryje się jakaś tajemnica.

Śnieg padał za oknem cicho jak płatki waty i cierpliwie układał na parapecie warstwę na warstwie.

— Czy pan wie, którego dziś dnia mamy? — spytał.

— Nie, — rzekłem szczerze — nigdy o tem nie myślę!

— Właśnie dlatego się spytałem. Oto jest dziś pierwszego listopada i to co umarło z grobu powstaje. Tak, — dziś są Zaduszki. Zanim odejdę na zawsze, muszę panu jak przyjacielowi opowiedzieć o wszystkiem.

Wyjął z buta krótką fajkę i zapalił

III.

Nieszczęściem Spirydjona Ursyna jeszcze za pierwszych lat młodzieńczych, kiedy studjował prawo na uniwersytecie warszawskim, była Aleksandra Woroncowna, artystka kabaretowa, mała, wiotka jak kółko dymu o zielonych oczach Saszenka. Spirydjon nigdy przez nią nie skończył studjów, nie panował nad swoim po ojcach odziedziczonym majątkiem jak i nad słabą wolą, która mu daną była na długie głupie życie. Saszenka o tem dobrze wiedziała. — Saszenka w zielonych swoich oczach nosiła jego duszę i w małych, białych dłoniach mięła jego słowa miłości, jak codzienne kwiaty rzucane jej na estradę. — Saszenka daleka jak okrągła ziemia. Saszenka wiecznie tak samo tańcząca na deskach scenicznych, jak na rozpylonym obłoku niebieskim, w wąskim dnie kieliszka, w krętych karytarzach mózgu i w każdem drgnieniu jego warg i myśli — Saszenka, oj ta Saszenka!

Temperament przywiozła z rozgłośnym wiatrem, szeroko grających pól rosyjskich, gdzie słońce nie zachodziło, aby ciągle na nią patrzeć gdzie księżyc stał w jednem miejscu na niebie i przysłuchiwał się dzwonkom bijącym w jej krwi, zupełnie tak samo jak Spirydjon.

Cała sztuka polegała na tem, że Sasza miała coraz to innego kochanka, wiedząc, że biedny Spirydjon wszystko uczyni byle go dla niego porzuciła. I tak Saszenka sto kochanków kołysała do snu w różowych ramionach i stu kochanków małym, rozkazującym paluszkiem wyrzucała za seledynowo lakierowane drzwi swojego buduaru. Dla pieniędzy obdarzała Spirydjona nadziemskiem szczęściem, a kiedy ich już nie posiadał, dla pieniędzy używała go do ostrożnych, małoznacznych usług, które ślepo spełniał. Zamykał oczy i słyszał wtedy w uszach wszystkie szelesty jej jedwabnych sukien, gubił się i znajdował z powrotem w ciepłych fałdach jej koronek pachnących ambrą i bezmyślnie spełniając życzenia wręczał osobiście grube pakiety druków, skryptów i kartonów pod wskazanym adresem. Treści ich jeszcze nie znał. Był zrazu śmiesznie dyskretny.

(C. d. n.)

Głos wyborcy do posłów

(Jak przeprowadzić reformę administracji państwa).

Od b. ministra zdrowia, doc. Un. Jagiell. dr Tomasza Janiszewskiego otrzymujemy pismo następujące:

Zaprowadzenie oszczędności w budżecie państwowym na I. kwartał 1926 roku, jest koniecznością państwową, na to godzi się większość obywateli. Skreślenie pewnych wydatków jest najprostszą drogą i najszybciej prowadzi do celu — do realnego i zrównoważonego budżetu. W obecnej chwili innego wyjścia nie ma. Chodzi tylko o to, aby przy tej operacji kierować się względami rzeczowemi, interesem państwa, a nie iść, **jak dotąd, wyłącznie drogą najmniejszego oporu** i nie zwalać całego ciężaru i ofiar na jeden stan lub zawód.

To jest jedna strona sprawy. Następne budżety państwowe oparte być muszą na **gruntownem i stopniowem** uporządkowaniu wewnętrznej gspodarki państwowej i samorządowej. I tu właśnie poczynania naszych polityków budzą poważne obawy. Koalicja stronnictw i rzekoma ich zgoda, oparte na wzajemnej gwarancji dotychczasowych **zdobyczy partyjnych** i na niepoświęcaniu niczego z tych zdobyczy w chwili, kiedy dobro państwa tego wymaga, szukanie ofiar niejako w cudzej kieszeni, nie jest żadną koalicją poważnych politycznych stronnictw, lecz raczej zmową lub syndykatem, utworzonym na niekorzyść pozornie słabszych. Tylko taka koalicja stronnictw będzie trwalsza i dla państwa korzystna, w której **wszystkie zjednoczone stronnictwa,** ze względu na krytyczne położenie państwa, zdobędą się **na najdalej idące ofiary.** Nastąpi to wtedy, gdy np. reformę rolną nie będzie się traktowało **wyłącznie** ze stanowiska interesów stronnictw ludowych, ale ze stanowiska najistotniejszego interesu państwowego, gdy ubezpieczenia społeczne lub opieka nad pracą nie będą traktowane jako wyłączny monopol partji socjalistycznej lub innej jakiej partji politycznej, przysparzający jej wpływów, lecz jak pierwszorzędny interes państwa, gdy przestaniemy tak karygodnie lekceważyć zdrowie — wtedy tylko, kierując się wyłącznie dobrem całego państwa, wszystkich jego warstw, a także względami na finanse państwowe i samorządowe, ustrzeżemy się przed przesadą i przed zbyt nierównomiernym i nieodpowiadającym naszym stosunkom przerostem jednej gałęzi administracji, lub działalności społecznej kosztem innych.

Cierpliwość myślącej i orjentującej się w sytuacji części społeczeństwa jest rzeczywiście bezprzykładna. Błędna polityka, obstrahując od ogólnego położenia europejskiego po raz drugi doprowadza państwo nad brzeg przepaści, do ruiny gospodarczej i społecznej. W państwie analfabetów, w którem zaledwie słabo tli się płomyczek nauki, gdzie i błędna polityka obniżyła poziom etyczny społeczeństwa, a demoralizuje i świat urzędniczy, w państwie, gdzie panuje trudne do wykorzenienia niechlujstwo, gdzie sama tylko gruźlica w przeciągu krótkiego czasu istnienia odrodzonego naszego państwa, pochłonęła przeszło pół miljona ofiar ludzkich, tj. więcej, aniżeli zabrała nam cała wojna — w takiem państwie i w tak poważnej chwili, tasama polityka nie zdobywa się na nic innego, jak na iście bolszewickie i demagogiczne hasło, jak **oszczędność na nauce, zdrowiu i mizernym bycie tych sfer urzędniczych,** na których opiera się autorytet naszego rządu.

Ta polityka nie może się zdobyć na zmianę swego dotychczasowego kierunku, na zaniechanie swego ciasnego, partyjnego stanowiska, na ogłoszenie i przeprowadzenie zasady, że rozmaite działy administracji państwowej nie mogą być nadal traktowane jako monopole tej, lub owej partji, że oszczędności należy rozpocząć tam, gdzie jest zła organizacja i wskutek tego rzeczywiste marnotrawienie grosza publicznego i że należy bezwzględnie tępić wszelką korupcje i nadużycia. Należy też pamiętać o tem, że zniesienie jakiegoś ministerstwa nie jest jeszcze oszczędnością, jak to widzimy na przykładzie zniesienia tak niezbędnego u nas ministerstwa zdrowia, istniejącego w 27 państwach, lepiej rozumiejących znaczenie zdrowia dla państwa, ale, że **istota oszczędności** tkwi w odpowiedniem i celowem rozmieszczeniu i podziale agend i należytem wskutek tego rozgraniczeniu kompetencyj rozmaitych władz i w odpowiednim doborze ludzi. Ponieważ przyglądałem się zbliska chaotycznemu i bez żadnej myśli przewodniej tworzeniu się naszych urzędów państwowych, przeto pozwalam sobie, wbrew panującemu u nas uprzedzeniu słuchania zdania opartego na doświadczeniu, na następujące uwagi:

Ministerstwo **robót publicznych** należałoby połączyć z ministerstwem kolei, o ileby koleje nie zostały wydzierżawione. W Małopolsce jeden inżynier powiatowy i kilku referentów fachowych w dawnem namiestnictwie lwowskiem spełniali dosyć sprawnie te czynności, które obecnie poruczone są czterem Dyrekcjom, posiadającym licznych urzędników i wspaniałe gmachy.

Ministerstwo **reform rolnych** może być dobrze połączone z ministerstwem rolnictwa. — Sprawy tyczące się ochrony pracy redukują się ściśle do spraw zdrowia, a zatargi, wynikłe na tle ekonomicznem, może bardzo dobrze załatwiać specjalny wydział ministerstwa spraw wewnętrznych, mający na czele przedstawicieli pracy.

W ministerstwie **spraw wojskowych** należałoby położyć większy nacisk na lepsze wyposażenie i wyszkolenie techniczne armji, a **skrócić czas służby wojskowej.** Uchwalone fundusze na armję powinny być używane bardzo oszczędnie.

Sprawy **zdrowia** należy napowrót połączyć ze sprawami t. z. opieki społecznej, w jednym urzędzie naczelnym (obojętną jest rzeczą, jak się ten urząd będzie nazywał) pod kierunkiem lekarza. Trzeba nie mieć pojęcia o sprawach zdrowia i o opiece społecznej, aby wymyśleć taki absurd, jakim jest dotychczasowy wydział tych spraw. Nie można, bez ujmy dla sprawy, odłączyć od pracy lekarskiej, pracy społecznej, bo to są sprawy związane ze sobą organicznie. Podstawę do pracy społecznej dali i dają lekarze — to wynika z ich zawodu. Lekarze nie tylko pierwsi wskazali i wskazują na niedomagania w dziedzinie opieki nad oseskami, dziećmi starszemi, w sprawach mieszkaniowych, klęski gruźlicy, chorób wenerycznych, alkoholizmu, szkodliwości dla zdrowia rozmaitych zawodów, ale zarazem podawali i podają środki zaradcze i stosują je; lekarze też podnoszą znaczenie ubezpieczeń społecznych, które bez lekarzy nie mogłyby istnieć i rozwijać się. Dotychczasowy nielogiczny rozdział spraw opieki społecznej i spraw sanitarnych powoduje nie tylko ciągłe spory kompetencyjne, ale także dublowanie urzędów (w ministerstwie spraw wewnętrznych jedne, a takie same urzędy w ministerstwie pracy i opieki społecznej), co odbija się w budżecie i powoduje ogromne i niepotrzebne wydatki. Połączenie tych dwóch spraw przyniesie państwu rzeczywiście bardzo znaczną oszczędność.

Dotychczasowa wadliwa organizacja sprowadziła fatalne dla zdrowia ludności skutki (patrz bardzo wysoką śmiertelność z gruźlicy), brak wszelkiego programu i polityki sanitarnej państwa, a zarazem upadek wolnego zawodu lekarskiego, niewyzyskanie należyte pracy lekarskiej i obniżenie stanowiska lekarza do roli doradcy policyjno-sanitarnego. Kto podsuwał naszym politykom tak zgubne rady w sprawach sanitarnych, nie wiem, to jedno jest pewne, że byli to ludzie może najpoczciwsi, kierowani dobremi chęciami, ale **zupełni dyletanci na polu administracji sanitarnej państwowej i zupełnie nieobeznani** z celami i zadaniami higieny społecznej, nie liczący się z istotnym stanem zdrowotnym w państwie.

Wogóle pamiętać należy, że urzędy państwowe tworzyć i rozwijać się mają jedynie drogą naturalną, t. j. jedynie w miarę zwiększających się agend, wywołanych istotną potrzebą, a nie drogą pomysłów, zrodzonych przy zielonych stolikach.

Połączona z reformą naszej administracji redukcja sił urzędniczych ma być opracowana systematycznie i **rozłożona na szereg lat,** tak, aby pracownik nie był wyrzucany niespodziewanie na bruk, lecz aby miał dosyć czasu na znalezienie innej, odpowiedniej pracy.

Sensacyjne zamordowanie Krakowianki w Biarritz

(s) Od kilku miesięcy policja wiedeńska zajmuje się tajemniczą aferą, którą zajęła się równocześnie **policja paryska, londyńska i krakowska.**

Znana swego czasu na bruku krakowskim pod specjalną nazwą „Helcia Krupa" w sferach ówczesnego demi-mondu i apaszowskiego świata, została przed kilku miesiącami w podstępny sposób **zamordowana** w miejscu kąpielowem w Biarritz we Francji. Morderstwa miał dokonać brat jej męża.

Wesoła naówczas Helcia K. wyszła za mąż za austrjackiego oficera pana Z., wyjechała z nim do Wiednia i pod pseudonimem Zabłockiej występowała w podrzędnych nocnych teatrzykach. Zdobyła ona na tej drodze dużo pieniędzy i bajecznej wartości klejnoty, jak również doszła w posiadanie wspaniałej willi pod Krakowem.

Według doniesień prasy wiedeńskiej, brat jej męża, który towarzyszył jej w podróży na południe, skuszony cennemi precjozami, miał **zamordować ją i zrabować klejnoty.**

Gdzie morderstwo zostało dokonane, dotychczas jeszcze nie ustalono. Według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa, **morderstwo dokonane zostało w Biarritz.**

Aparaty policyjne pracują w tej ciemnej zbrodniczej aferze z całem natężeniem, zarówno w Krakowie, jak i za granicą.

Prasa wiedeńska szeroko rozpisuje się o tej międzynarodowej aferze, a jedno z poczytnych pism, „Die Stunde", podało podobiznę zamordowanej. — Charakterystyczną rzeczą jest, że w krakowskich ajencjach gazet zostały wykupiono wszystkie dzienniki wiedeńskie, które tą aferą się zajmowały.

—o—

Tragedja miłosna w Warszawie

Niezwykła obława za zabójcą

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 stycznia. Wczoraj o godz. 10 wieczór przyszło do **wielkiego zbiegowiska** na ulicy Nowogrodzkiej koło domu l. 18. Powodem tego był fakt, że w mieszkaniu **Koziełł-Poklewskiego 20-letni młodzieniec Zaremba strzelił do swej narzeczonej, Janiny Michalikównej i ranił ją ciężko.** Stało się to w chwili, kiedy Poklewski zeszedł na prośbę Zaremby do apteki, ażeby kupić lekarstwo.

W międzyczasie Zaremba dokonał zamachu. Zawiadomione pogotowie, wskutek strajku telefonów, **przybyło z opóźnieniem i lekarz zastał ranną w stanie beznadziejnym.**

Tymczasem Zaremba zamknął drzwi do dalszych pokoi, a przybyła policja nie mogąc dostać się do mieszkania, **zawezwała straż ogniową,** ażeby mogła przez okna dostać się do mieszkania. **W tej chwili usłyszano strzał.** Sądzono, że Zaremba popełnił samobójstwo, wnet jednak **ujrzano go na parapecie okna,** ale widać brakowało mu odwagi, gdyż po chwili znów znikł we wnętrzu mieszkania. Straż ogniowa zarzuciła drabiny do okien i w ten sposób zamierzano skończyć z obławą. Jednocześnie straż **przez dach sąsiedni przepuściła hydrant, ażeby silnym strumieniem wody szaleńca unieszkodliwić.** Na widok tego Zaremba skrył się w pokoju. Po chwili przez lornetkę spostrzeżono go, leżącego jakby bez życia na podłodze. Skierowano nań strumień wody w celu przekonania się, czy Zaremba rzeczywiście już nie żyje. I rzeczywiście Zaremba ani drgnął. Nie ulegało więc wątpliwości, że **popełnił samobójstwo.** — Wówczas wyważono drzwi i tu zastano Zarembę, **symulującego omdlenie. Aresztowano go i przewieziono do urzędu śledczego. Zaremba jest zredukowanym urzędnikiem.** Zeznał on, że Michalikównę usiłował **zabić z zazdrości.**

Najwyższa Izba Kontroli państwa o nadużyciach Huberta Lindego

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej przewodniczący pos. Głąbiński odczytał 4 pisma Najwyż. Izby Kontroli Państwa, dotyczące postępowania b. prezesa P. K. O. Huberta Lindego. Oskarżenie Najwyż. Izby Kontroli Państwa streszcza się w następujących punktach:

1) Udzielenie przez P. K. O. gwarancji na pożyczkę, zaciągniętą przez Marjana Lindego w jednym z wiedeńskich banków w sumie 120 tysięcy złotych. Weksle płatne w dniach 10 października i 10 grudnia nie zostały wykupione, firma wiedeńska weksle zaprotestowała i zażądała od P. K. O. złożenia sumy poręczonej.

2) Wydanie pożyczek w łącznej kwocie 160 tysięcy złotych do rąk Marjana Lindego na podstawie poświadczenia domu bankowego Ringhofera w Pradze, że Marjan Linde jest właścicielem zdeponowanej tam 4-procentowej skonsolidowanej renty rumuńskiej.

3) Wypożyczenie trzem urzędnikom P. K. O. kwot od 14 do 16 tysięcy złotych na podkład gaży, jako członkom współdzielni budowlanej. Kontrola dokonana stwierdziła, że wspomniani urzędnicy w chwili zaciągania pożyczki nie byli członkami współdzielni, a za pieniądze otrzymane zakupili nieruchomości.

4) Udzielenie dyrektorowi administracyjnemu D. pożyczki 40 tysięcy złotych, jako zaliczki na gażę.

5) Zakupienie i wydanie akcyj Banku Polskiego wszystkim urzędnikom P. K. O. na warunkach znacznie dogodniejszych, mianowicie na spłaty w 10, a nie w 4 ratach. Urzędnicy PKO akcje te następnie złombardowali po kursie 106 za akcję, podczas gdy regulamin P. K. O. pozwala na lombardowanie papierów prywatnych na 30 proc., a papierów państwowych na 70 procent.

6) Wypłacenie znacznych dodatków i remuneracyj, przewyższających wysokość dodatków, wypłacanych innym urzędnikom państwowym. Suma tych remuneracyj dosięga kilkuset tysięcy złotych.

Referentem sprawozdania Najwyż. Izby Kontroli Państwa wybrała komisja budżetowa pos. Szydłowskiego.

KRONIKA

Kraków, 28 stycznia.

W SPRAWIE AKADEMJI GÓRNICZEJ otrzymujemy od jej rektoratu pismo następujące:

W niektórych dziennikach krakowskich pojawiły się notatki, zapowiadające zwinięcie Akademji górniczej i przyłączenie tejże w charakterze studjum górniczego do uniwersytetu Jagiellońskiego. Po zasięgnięciu informacyj w ministerstwie oświecenia publicznego, rektorat Akademji górniczej stwierdza, że ani w Akademji górniczej, ani w tem ministerstwie podobne projekty, jako nierealne, nie były nawet rozważane i o projektach tych ani Akademja górnicza, ani ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego nic nie wiedzą.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA KS. KARDYNAŁA MERCIERA. Dzisiaj o godzinie 9 rano w kościele akademickim św. Anny ks. metropolita A. Sapieha odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy ks. kardynała Merciera. Podniosłe kazanie wygłosił ks. profesory Michalski, który scharakteryzował wielkość postaci zmarłego dostojnika kościelnego, bohaterskiego prymasa Belgji i szczerego przyjaciela naszego państwa i narodu. W nabożeństwie wzięli udział profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem Rostworowskim na czele, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, instytucyj kulturalno-oświatowych i poważny zastęp publiczności.

W SPRAWIE STYPENDJÓW AKADEMICKICH odbył się w Coll. Novum w sali Kopernika w poniedziałek wiec ogólno-akademicki, zwołany przez centralę akademickich stowarzyszeń samopomocowych. Po referacie prezesa centrali, p. Kurowskiego, uchwalono rezolucję, w której wiec stwierdza, że przeprowadzenie oszczędności państwowych powinno się odbywać drogą redukowania stypendjów, na które składają się także opłaty akademickie, wnoszone przez młodzież. Wiec domaga się kategorycznie od rządu wykonania ustawy z dnia 30 października 1923 roku o państwowych stypendjach, oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej w całej rozciągłości. Wiec zwraca się do centrali akademickich stowarzyszeń samopomocowych w Krakowie ze stanowczą prośbą prowadzenia akcji w powyższej sprawie aż do pomyślnego rezultatu.

LUSTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW. Krakowska Izba skarbowa komunikuje: Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, aby z dniem 1 lutego b. r. władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokołów za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie za nabycie niewłaściwych świadectw przemysłowych. Płatnicy powinni przeto we własnym interesie zaopatrzyć się we właściwe świadectwa przemysłowe (karty rejestracyjne), ponieważ — w razie stwierdzenia naruszeń w tym kierunku ustawowych przepisów — będą natychmiast sporządzane protokoły i nakładane kary pieniężne, które wynoszą: 1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego od 3- do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo: 2) za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, względnie za nieposiadanie karty rejestracyjnej — do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę rejestracyjną. — Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjnej).

DOMY SIĘ WALĄ. Wczoraj zawaliła się tylna ściana domu l. 13 przy ulicy Szerokiej. Wskutek tego zdemolowane zostało mieszkanie, składające się z jednego pokoju i kuchni. Obsunięcie się muru nie pociągnęło na szczęście żadnych ofiar w ludziach, mur ten bowiem przylegał bezpośrednio do niezabudowanej parceli.

NOWY POMYSŁ WŁAMYWACZY. Onegdaj wieczorem wlamali się niewyśledzeni dotąd złodzieje do mieszkania inżyniera Mieczysława Libana w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej 18 na parterze i skradli kasetkę ze srebrem, pieniądzmi i akceptami, pozostawiając w spokoju futro, ubrania i inne przedmioty. P. Liban, wchodząc do mieszkania, zauważył na klamce ślady krwi, jakie zostawili po sobie włamywacze, skutkiem pomysłowej manipulacji z zamkiem. Wsunęli oni do zamku ołowianą płytę, celem uzyskania w ten sposób odbitki klucza wetrheimowskiego, zapomocą której otworzyli drzwi. Płytka ta została w zamku.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dzisiaj przed południem plac Zgoda był widownią nieszczęśliwego wypadku, któremu uległa pj. Pelagja Wierzbicka, lat 44 licząca. P. Wierzbicka wpadła pod koła wozu, wskutek czego doznała złamania lewej ręki, oraz licznych obrażeń na głowie, twarzy i nogach. Nieszczęśliwą ofiarę wypadku pogotowie ratunkowe przewiozło na stację leczniczą, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy, poczem przewieziono ją do szpitala na oddział chirurgiczny.

ZAPISKI POLICYJNE. Aronowi Weissowi skradziono z wózka ręcznego zwój chustek na głowę, wartości około 500 złotych.

Nieznany sprawca włamał się do komory Marji Raczkiewicz i skradł jej cztery kury.

WŁAMANIA. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj wieczorem do mieszkania dra Arnolda Jossena, zamieszkałego przy ulicy Smolki 12 i skradli futro damskie, podbite kangurami. Szkoda wynosi 1000 złotych.

Również nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Mieczysława Libana, inżyniera, zamieszkałego przy ul. Lwowskiej i skradli kasetkę żelazną z walutami zagranicznemi i różnemi dokumentami.

Następnie włamano się do kiosku Franciszka Pilcha przy ulicy Kamiennej naprzeciw dworca towarowego i skradziono kilka puszek czekolady, kiełbas i t. d. Należy zaznaczyć, że w pobliżu znajduje się mieszkanie komendanta okręgowej policji, a więc sprawca dokonał tego włamania niejako pod okiem policji.

CZWARTA LISTA SKŁADEK na obiady dla bezrobotnych po myśli odezwy księcia metropolity Sapiehy:

P. P. Krzyżanowski 10 złotych, Śmiechowski 150 złotych, R. Rysz 100 złotych, Wilkosz 30 złotych, Kusiowiczowie 20 złotych, Szneiderowie 20 złotych, Golub 230 złotych, ks. prałat Chotkowski [illegible] Grand Hotel 50 złotych, [illegible] 210 złotych, parafja Białka 25 złotych 50 groszy T. Przeorscy 20 złotych, lista dra Br. Wojciechowskiego 55 złotych 70 groszy, Sodalicja Pań krakowskich 100 złotych, T. Stryjeński 50 złotych, dr T. Pisarski 5 złotych, P. Rostworowska 2 złote, lista „Czasu" 320 złotych 50 groszy, lista „Głosu Narodu" 91 złotych. Razem 1.530 złotych, oraz 300 kilogramów ziemniaków i 100 kilogramów mąki pszennej od pp. G. Straszewskich i dwa dziki i jeden rogacz, dar p. Goetza-Okocimskiego.

Dla uniknięcia nieporozumień, przypominamy, że kto chce ufundować serję obiadów, winien złożyć 3 złote 50 groszy na tydzień dla jednej osoby, którą wybierze sam komitet ratunkowy. Dary w naturze przyjmuje się z wdzięcznością, wszelkie prowianty, jak mąkę, kaszę, ziemniaki, tłuszcze i t. p. na plebanji św. Fiorjana (ulica Warszawska l. 1).

SKŁADKI. Władysław Boloński, skład fortepjanów i pjanin, z okazji poświęcenia lokalu, złożył w administracji „Nowej Reformy" 100 złotych dla książęco-metropolitalnego komitetu.

KURS UZUPEŁNIAJĄCY DLA LEKARZY PRAKTYKÓW, urządzony staraniem wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, odbędzie się w czasie od 22—31 marca włącznie b. r. Szczegółowy program wykładów został ogłoszony w czasopismach lekarskich. — Zgłoszenia o bezpłatne kwatery, które będą przygotowane dla 30 uczestników, z tych 22 we wspólnej sali, należy zgłaszać najpóźniej do dnia 1 marca b. r. pod adresem: docent dr Artwiński, Kraków, ul. Radziwiłłowska l. 10. Zamówienia zaś na pokoje hotelowe przyjmuje komisja kursu (pod tym samym adresem) tylko od nadsyłających równocześnie zaliczkę na hotel w kwocie 25 złotych, która w razie nieprzybycia uczestnika na kurs, nie będzie przez hotel zwrócona. Otwarcie kursu odbędzie się w drugiej klinice chorób wewnętrznych (ul. Kopernika l. 15) w poniedziałek, 22 marca o godzinie 8 rano. Opłata ryczałtem za cały kurs wynosi 70 złotych. Wszelkich wyjaśnień udziela docent dr Tomaszewski (ulica Kopernika l. 15), dokąd też należy kierować opłatę za kurs.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We czwartek, dnia 28 bm., o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Klubu społecznego wieczór poezji Jerzego Brauna pod tytułem: „Pieśni współczesne" (w obliczu wielkich zagadnień polityki światowej). Wieczór zagai profesor Tadeusz Sinko. — Wstęp dla członków Klubu wolny, dla wprowadzonych gości 1 złoty, akad. 50 groszy.

ODCZYT W TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. We czwartek, 28 bm., o godzinie 8 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego wygłosi odczyt dr Al. Birkenmajer na temat: „Rzut oka na drukarstwo ruskie na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w szesnastym i siedemnastym wieku". Wstęp wolny.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM (ulica Straszewskiego 28) odbędzie się w piątek, 29 bm., o godzinie 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi p. inżynier Józef Francos odczyt na temat: „Nowy system budowy mostu na Wiśle w Krakowie". Goście mile widziani.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek, 28 bm., o godzinie 6 wieczorem w sali seminarjum filozoficznego (ulica św. Anny 12, parter) wykład prof. uniw. Jagiellońskiego dra W. Wilkosza pod tytułem: „O ewidencji w logice". — Goście mile widziani.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Polityka i miłość" wypełni wszystkie wieczory bieżącego

tygodnia do piątku włącznie. W próbach pod kierunkiem p. Znicza nowa komedja Melchjora Lengyel'a „Bitwa pod Waterloo“, niezmiernie zabawna satyra na stosunki w sztuce i przemyśle filmowym. Nowość tematu tej komedji, nieporuszonego dotychczas na scenie, oraz komiczne sytuacje, stworzone ręką doskonałego technika sceny (n. p. zdjęcie filmowe, odbywające się na scenie), zapewniają tej nowości niesłabnące powodzenie na licznych scenach stołecznych. Nowość ta wejdzie na repertuar w najbliższą sobotę. W niedzielę i we wtorek po południu po raz ostatni „Betlejem Polskie“.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dzisiaj, we czwartek, 28 bm., oraz we wszystkie dni następne do niedzieli, 31 bm. włącznie, fantastyczna pantomima baletowa w układzie z muzyką Jul. Szreyera i z prologiem J. Migowej „Dziewczyna z zapałkami“.

Arcywesoła farsa Monsy'a „Pan naczelnik, to ja“, która zdobyła rekord śmiechu w tym sezonie, ukaże się w niedzielę, 31 bm., o godzinie 4 po południu. W głównych rolach pp.: Zbucki, Wernicz, Heniowski, Koiwas, Brandt, którzy zbierają rzęsiste a zasłużone oklaski.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Nowa rewja W. Leedigera „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“, grana jest w dalszym ciągu z niesłabnącem powodzeniem. Efektowne sceny, w które obfitują poszczególne części rewji, dalej bogata inscenizacja i pomysłowa część baletowa, cieszą się silnem zainteresowaniem, oraz dancing we foayer teatru z udziałem aktorów i publiczności. Wobec powodzenia, wypełnia rewja repertuar przez cały bieżący tydzień.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 29 b. m.: „Polityka i miłość“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Piątek, 29 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.

Zjazd Izb handlowych w Katowicach

Katowice, 28 stycznia.

Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym rozpoczęły się tu w Izbie handlowej i przemysłowej obrady zjazdu Związku Izb handlowych z całej Polski pod przewodnictwem prezesa Izby handlowej w Bydgoszczy, p. Kasprowicza. Izbę handlowo-przemysłową we Lwowie reprezentuje p. Strażyński, Izbę krakowską dr Beres, Izbę w Brodach dr Rittel, w Bielsku dr Opuszański, Poznaniu dr Waschko, Grudziądzu dr Krupski, Toruniu dr Cieśliński, Bydgoszczy dr Buczkowski. Ponadto biorą udział w obradach: senator Kowalczyk, b. minister Kiedroń i wielu członków Izb handlowych w Polsce.

Po zagajeniu przez p. Kasprowicza, odczytano pismo zjazdu Związku przemysłowców polskich domagającego się przyspieszenia ustawy o jednolitych Izbach handlowych i przemysłowych w całej Polsce, oraz powitano z uznaniem myśl kooperacji z reprezentantami przemysłu zachodniej i południowej Polski. Urzędującą w roku bieżącym Izbą obrano Izbę w Katowicach.

W sprawie przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji o zniesieniu zakazów przywozu i wywozu, zjazd oświadczył się zasadniczo za porzuceniem dotychczasowych starych metod walki gospodarczej.

Dnia 29 bm. przyjeżdża do Katowic czeska delegacja Izb handlowych, oraz kooperacyj gospodarczych. Tendencje polskich Izb handlowo-przemysłowych zwracają się przeciw utopji unji celnej Polski z Czechami, idą jednak w kierunku nawiązania bliższych stosunków handlowych z państwem czeskiem po linji ułatwienia wymiany towarów. Izba handlowo-przemysłowa w Katowicach wyda w dniu tym przyjęcie na cześć czeskich gości z udziałem szerokich kół gospodarczych.

Przyjęcie przez Senat ustawy o płaceniu podatku w naturze

Warszawa, 28 stycznia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Senat na wniosek komisji prawniczej zapowiedział przedewszystkiem Sejmowi zmianę do ustawy o prawie autorskiem, następnie zaś przystąpił do rozpatrzenia projektu ustawy o pobieraniu podatków bezpośrednich i niektórych opłat skarbowych w naturze w zbożu i w węglu. Po krótkiej dyskusji po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, wniosek o odrzucenie ustawy upadł 47 głosami przeciwko 42. Ustawę ze zmianami komisji przyjęto. Przyjęto również ze zmianami komisji ustawę o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Następnie sen. Dobrucki (Klub pracy) zreferował nowelę do ustawy sanitarnej, dotyczącej przymusowego szczepienia ochronnego na ospę. Nowelę uchwalono. W sprawie komisji administracyjnej i prawniczej, sen. Kasznica (ZLN) zreferował nowelę do ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Główne poprawki uchwalone przez komisję polegały na wprowadzeniu przymusu adwokackiego przy wnoszeniu skarg do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W myśl tego postanowienia każda skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego musi być podpisana przez adwokata, chyba, że skarżący posiada wyższe wykształcenie prawnicze. Uzasadniając tę poprawkę, sen. Kasznica zaznaczył, że zasadniczym motywem było nie tylko chęć ulżenia Trybunałowi, który dotychczas był zalewany falą skarg nieudolnie napisanych, lecz i to, że przez przymus adwokacki umożliwi się skuteczną obronę tych warstw, które nie są w stanie należycie sprecyzować swoich żądań.

Sprawa kosztów niewielką odgrywa tu rolę, gdyż jest rzeczą nieuniknioną, że strony zwracają się do pokątnych nieodpowiednich doradców. W dyskusji sen. Adelman zaproponował, aby opłaty przy wnoszeniu skarg podnieść z 30 na 50 zł. Przeciwne stanowisko zajął sen. Posner, który zaproponował obniżenie tych opłat do 20 zł.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy i po wycofaniu obu wniosków przez sen. Adelmana i Posnera, ustawę przyjęto ze zmianami komisji.

Z kolei przystąpiono do ustawy o aktach urodzenia dzieci nieznanych rodziców na obszarach byłego zaboru rosyjskiego. Ustawę przyjęto z poprawkami komisji. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne wyznaczono na dzień 18 lutego na godz. 11 rano.

Z kraju

ZJAZD ZRZESZEŃ PRAWNICZYCH. Onegdaj ukończył w Warszawie obrady zjazd zrzeszeń prawniczych, uchwalając szereg wniosków, z których jako najważniejsze, wymienić należy następujące:

Przygotowanie do zawodu sędziowskiego winno być pogłębiane przez organizowanie obowiązkowych seminarjów podczas trwania aplikacji; aplikantów nie powinno się zatrudniać pracą kancelaryjną, natomiast powinno się ich zaznajamiać z czynnościami sędziego i prokuratora i dążyć do wytwarzania bliższego kontaktu między aplikantami a sędziami i prokuratorami.

Zjazd wypowiedział się za 4-letnią aplikacją adwokacką, przyczem dwa lata winny być przeznaczone na aplikację sądową i dwa na adwokacką.

Poza tem zjazd domagał się odpowiedniej zmiany przepisów prawa pruskiego, obowiązującego jeszcze w b. dzielnicy pruskiej, a zamykającego kobietom dostęp do adwokatury.

PRZECIW NOWEMU ZWIĄZKOWI URZĘDNIKÓW. Z Warszawy telefonują: Na posiedzeniu zarządu stowarzyszeń urzędników państwowych podjęto uchwałę, która potępia inicjatywę zorganizowania Związku urzędników z akademickiem wykształceniem, gdyż, jak twierdzi uchwała, utworzenie takiego związku godziłoby w interesy ogólnego Związku urzędników państwowych.

RZADKA PROMOCJA. Dzisiaj o godzinie 1 po południu w uniwersytecie warszawskim odbędzie się rzadka uroczystość promocji doktorskiej prałata kościoła św. Antoniego, 63-letniego ks. Feliksa Puchalskiego. Uroczystość ta budzi zainteresowanie w mieście ze względu na osobę ks. Puchalskiego, jako działacza społecznego i pisarza.

STRAJK W GARBARNI Braci Hajper, z powodu redukcji personalu, wybuchł wczoraj w Warszawie.

BEZROBOTNI W POZNANIU. W dniu 26 b. m. notowano w Poznaniu 5.308 bezrobotnych, czyli o 206 osób więcej, niż w tygodniu ubiegłym. Najwięcej bezrobotnych jest wśród robotników niekwalifikowanych, bo 1.964; bezrobotnych umysłowo pracujących jest 1.692.

WYKRADZENIE DOKUMENTÓW WOJSKOWYCH NA STACJI KOLEJOWEJ. Nieznani sprawcy włamali się do biura stacji Przechowo (Pomorze) w powiecie świeckim i skradli żelazną kasetkę, zawierającą akta wojskowe i kolejowe.

DEFRAUDACJE URZĘDNIKA PODATKOWEGO W TORUNIU. W ostatnim czasie wykryto w wydziale podatkowym magistratu toruńskiego systematyczne nadużycia, popełniane przez niejakiego Walczaka. Pobierał on od podatników zaliczki na podatki, które, zamiast wpłacić do kasy, zatrzymywał w kieszeni. Nadużycia ciągną się już prawie od roku. Krążą pogłoski, jakoby więcej urzędników magistrackich zawikłanych było w tę aferę.

PSY ZAGRYZŁY DZIECKO. Dyżurny policjant w Kielcach, przechodząc ulicą Bodzentyńską, wczesnym rankiem zauważył kilka psów, wlokących i ogryzających jakiś duży przedmiot. Odebrawszy psom ów zagadkowy przedmiot, posterunkowy stwierdził, że jest to trup noworodka z odgryzionemi przez psy nogami.

WYROKI ŚMIERCI W WILNIE. Sąd apelacyjny w Wilnie zatwierdził wyrok śmierci, wydany w Białymstoku na niejakich Zbłońskich, oskarżonych o dokonanie przeszło 50 morderstw.

Nadto sąd wileński skazał niejakiego Joczzika za śmiertelne pokaleczenie nożem posterunkowego Mokraskiego, na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok miał być wykonany dzisiaj rano.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI NA ULICY. Spokojna zazwyczaj ulica Dzieduszyckich w Kołomyji była onegdaj widownią napadu na handlarza nierogacizną, Jana Bachmana. Na powracającego wczesnym wieczorem około godziny 7 Bachmana napadło dwóch bandytów, którzy zasypali mu oczy popiołem, a następnie rzucili się na niego, by go obrabować ze znacznej gotówki (ponad 7 tysiecy złotych), jaką napadnięty miał przy sobie na kupno nierogacizny. Bachman nietylko nie dał sobie wydrzeć pieniędzy, lecz zmusił obu niefortunnych napastników do ucieczki, a nawet puścił się za nimi w pogoń, jednak bezskutecznie.

UJĘCIE SZAJKI FAŁSZERZY DOLARÓW. — W ubiegłym tygodniu aresztowała policja w okolicach Rzeszowa niejakiego Steinera za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 20-złotowych. Steiner podał, że fałszywe banknoty otrzymał od Schneiera z Lutowisk. Przeprowadzona u Schneiera rewizja wydała nader obciążający rezultat. Znaleziono ślady fabrykacji banknotów złotowych, oraz przerabianie banknotów 2-dolarowych na 100 dolarowe. Rewizja wykryła łączność Schneiera z przemyślaninem, Michałem Beckiem i niejakim Lichtensteinem. W sprawie tej toczy się śledztwo w przemyskim sądzie okręgowym.

ZMARLI:

— Władysław Gostyński, nadkomisarz policji państwowej, zmarł w Warszawie w 48 roku życia.

— Nagłą śmiercią zmarł w Przemyślu architekt inżynier St. Majerski, przewodniczący Związku stowarzyszeń przemysłowych.

Minister Zdziechowski oskarża b. ministra Grabskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 stycznia. Na sejmowej komisji budżetowej minister skarbu, Zdziechowski, przedstawiając zmiany do budżetu na rok 1926 wygłosił ekspose o obecnem położeniu finansowem. Minister uważa za swój obowiązek zanalizować powody tego stanu rzeczy, jaki rząd koalicji zastał.

A więc najpierw mieliśmy bilans handlowy, który za 6 miesięcy wykazał deficyt 526 miljonów złotych, pożarł nie tylko zapasy walut, jakie mieliśmy z końcem grudnia 1924 r. w kwocie 250 miljonów, ale pożarł również nadzwyczajne wpływy walut w roku 1925. Wpływy te wynosiły: z pożyczki Dillonowskiej w walucie zagranicznej około 123 miljony zł., z pożyczki zapałczanej 32 miljonów, z kredytów interwencyjnych ministra skarbu 26 miljonów, z sumy osiągniętej przez Bank Polski na zastaw złota 50 miljonów złotych. Wprawdzie już od września 1925 r. zaczęliśmy mieć bilans aktywny, lecz nie mogło to dać odrazu rezultatów, gdyż wyrażał się on stopniowo skromnemi cyframi. I tak we wrześniu plusem 36 miljonów, w październiku 51 miljonów, w listopadzie 70 miljonów, w grudniu 103 miljony.

Jest to dopiero obraz i oszacowanie transakcji które nastąpiły, a regulowanie odbywa się przecie w pewnym terminie. Oprócz tego oddawanie tych walut do obiegu związane jest ze stanem odnośnych rozporządzeń w państwie. Także importerzy wyczekują odpowiedniej chwili do regulowania swoich zobowiązań zagranicznych, a w międzyczasie odpływ walut odbywał się nietylko z powodu deficytu bilansu handlowego, ale też wskutek zatargu celnego z Niemcami, kiedy wypowiadano wiele kredytów, udzielonych via Niemcy, jak również wskutek załamania się złotego, a następnie załamania się całej naszej bankowości. Wtedy również wypowiedziano wiele innych kredytów zagranicznych. W ten sposób więc pod względem walutowym niebezpieczeństwo wzmogło się w październiku i listopadzie, a niemoc Banku Polskiego do pokrywania zapotrzebowań budżetowych wyraźnie zarysowała się w bilansie z 20 listopada, ogłoszonym 25 listopada. Później nastąpiło znane panom silne załamanie się kursu złotego. Gdyby w tym momencie można było zastosować restrykcje kredytowe i restrykcje obiegu pieniężnego banknotów, to jestem przekonany, że taki odpływ walut nie byłby nastąpił i obeszłoby się było bez t. zw. interwencji, co byłoby polityką o wiele zdrowszą. (Poseł Kwiatkowski: bardzo słusznie). Na tem przecie polega zadanie instytucji emisyjnej, aby przez regulowanie obiegu pieniężnego pomagała w takich momentach życiu gospodarczemu, aby ewentualnie przez trzymanie walut zagranicznych wywierać pewien wpływ na warunki ich zabezpieczenia. Otóż Bank Polski 25 maja z. r. miał w obiegu 557 miljonów złotych, zaś 20 listopada, to jest w dniu objęcia rządów przez koalicję, tylko 349 miljonów. Cyfry te unaoczniają jakie skutki miała polityka zmniejszenia obiegu pieniężnego.

Godzina 12.30 w południe: minister mówi dalej.

P. Chłapowski u Brianda

Paryż, 28 stycznia (PAT). Ambasador Chłapowski był przyjęty przez Brianda i odbył z nim rozmowę w szeregu spraw bieżących.

O miejsce dla Polski w Radzie Ligi

Paryż, 28 stycznia (PAT). Sekretarjat grupy parlamentarnej francusko-polskiej wręczył premjerowi p. Briandowi w imieniu całej grupy memorjał, wypracowany przez deputowanego socjalistycznego Nicoletto. Memorjał obejmuje 20 stron druku pisma maszynowego, a treścią jego jest konieczność przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Wojewoda Bilski prawdopodobnie pozostanie na swojem stanowisku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 stycznia. Minister spraw wewnętrznych, Raczkiewicz, przyjął dziś wojewodę śląskiego Bilskiego i wysłuchał sprawozdania o trudnościach, jakie skłoniły go do zgłoszenia dymisji. Przewidziana jest jeszcze ponowna audjencja wojewody Bilskiego u prem. Skrzyńskiego. Jak słychać, w kołach rządowych uznają słuszność motywów, które skłoniły wojewodę Bilskiego do uczynionego kroku i prawdopodobnie dymisja nie zostanie przyjęta.

Sprawa emigracji robotników do Niemiec

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 stycznia. Komisja ochrony pracy omawiała dziś emigrację robotników polskich do Niemiec. Przyjęto jednomyślnie wniosek posłów Langera i ks. Wójcickiego, domagający się, aby kary administracyjne i sądowe, jakie zapadły względem robotników do 1 stycznia br. za to, iż udawali się do Niemiec bez zezwolenia władz polskich, zostały zawieszone.

Szanse gabinetu Lutera w Reichstagu

Berlin, 28 stycznia (PAT). We wczorajszem przemówieniu kanclerz żądał otwarcie zajęcia jasnego stanowiska wobec gabinetu. Partje umiarkowane złożyły wniosek, domagający się votum zaufania dla rządu. Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się dziś. Stanowisko poszczególnych partyj obliczają w następujący sposób: koalicja rządowa 181, partje opozycyjne, które już zgłosiły wniosek nieufności, 170 głosów, reszta partyj, zajmujących niezdecydowane stanowisko wobec rządu, 150. Celem uzyskania większości kanclerz i Stresemann mają dziś odbyć konferencję z partją gospodarczą, której przedstawiciele w ciągu dyskusji zajęli bardzo powściągliwe stanowisko.

Starcie policji wrocławskiej z demonstrantami

Wrocław, 28 stycznia (AW). Wczoraj na ulicach miasta odbyły się demonstracje bezrobotnych. Demonstranci kroczyli w pochodzie przez miasto i zatrzymali się przed sejmikiem prowincjonalnym, żądając od prezydenta sejmiku spełnienia ich żądań. W okolicy dworca demonstracje przybrały tak groźny charakter, że policja zmuszona była rozpraszać demonstrantów szablami i pałkami gumowemi.

Bratianu ciężko zaniemógł

Budapeszt, 28 stycznia (PAT). Wedle wiadomości z Bukaresztu, premjer Bratianu doznał onegdaj o godz. 9 wieczorem ataku apoplektycznego.

Kupno kolonji dla Niemiec za fałszywe banknoty portugalskie

Paryż, 28 stycznia (PAT). Z Lizbony donoszą, że wczoraj został tu aresztowany poseł portugalski w Hadze z powodu udziału w fałszerstwie banknotów. »Matin« donosi, że głównym inicjatorem portugalskich fałszerstw jest Niemiec Hennis. Bank służył wyłącznie niemieckim celom propagandy i to w pierwszej linji urządził propagande w celu zakupienia kolonji portugalskiej Angola na rzecz Niemiec. Kiedy zabrakło pieniędzy, chwycono się fałszerstw.

Śmierć premjera i dymisja gabinetu japońskiego

Tokio, 28 stycznia (PAT). Prezes Rady ministrów Kato zmarł.

Tokio, 28 stycznia (PAT). Z powodu śmierci Kato gabinet podał się do dymisji.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Z giełdy krakowskiej

Kraków, 28 stycznia.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Papiery bankowe i handlowe utrzymane, z przemysłowych Zieleniewski utrzymany, Trzebinia mydło i Krakus słabiej. Z cukrowniczych Chodorów nieco mocniej w większych obrotach i znaczniejszem zainteresowaniu. Chybie słabiej. Reszta papierów utrzymana.

Na ogół zainteresowanie silniejsze, ruch żywszy.

Na pogieldziu Cegielski nieco mocniej, reszta bez zmiany, ruch słaby. Płacono za Lokomotywy 0.76, Cegielski 7.5—8, Pożyczka konwersyjna 0.33, Jaworzno płacą 6 bez transakcyj.

Na rynku walut i dewiz sytuacja niezmieniona. Obroty dolarami niewielkie, podaż przewyższa zapotrzebowanie, kursa od kilku dni utrzymują się na tymsamym poziomie przy małych wahaniach. Międzybankowy kurs dolara 7.32 w pieniądzu, 7.33 towar, kurs nieoficjalny 7.41—7.43. Bank Polski płaci w dalszym ciągu 7.28. W Warszawie kurs międzybankowy 7.31—7.32, nieoficjalny 7.38—7.40. Na innych giełdach krajowych sytuacja podobna, jak u nas, przy małych wahaniach kursowych.

Kraków, 28 stycznia.

Akcje: Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Polski Glob 0.15. — Zieleniewski 9.25 (9.25). — Parowozy 0.20. — Górka 7.40 (7.45—7.60). — Polska Nafta 0.24 (0.25). — Tłuszcze Trzebinia 6.5. — Ćmielów 0.19. — Krakus 0.17—0.16. — Chodorów 4.50 4.60. — Chybie 3.20—3.30. Piasecki 1.30. — Oikos 0.60.

Warszawa, 28 stycznia.

Akcje: Bank Handlowy 0.75. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Cegielski 0.20. — Parowozy 0.24—0.26. — Starachowice 1—0.96—1.01. — Zieleniewski 9.25. — Żyrardów 7.50—8.25. — Haberbusch 5.25. — Nafta Polska 0.31. — Spirytus 0.30. — Chodorów 4.70—4.75. — Nobel 1.50.

Zurych, 28 stycznia. (PAT). Zamknięcie. Paryż 19.43, Londyn 25.20.7, Nowy Jork 5.18.5, Belgja 23.55, Włochy 20.90, Hiszpanja 73.35, Holandja 208.12, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73, Sztokholm 138.80, Oslo 105.65, Kopenhaga 128.65, Sofja 3.60, Praga 15.35, Warszawa 72.50, Budapeszt 0.72.6, Białogród 9.15.5 Ateny 7.10, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 2.24.5, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 214.50. Tendencja spokojna.

Wiedeń, 28 stycznia. Kursa papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 106. Tendencja utrzymana.

Po zamknięciu kroniki

P. GLIWIC O NASZEM POŁOŻENIU GOSPODARCZEM I BLISKIEJ JEGO POPRAWIE.

Kraków, 28 stycznia.

(W. S.) Dzisiaj rano przybył do Krakowa z Kakupieckiej, do stowarzyszenia kupców żydowstwa przemysłu i handlu, p. Gliwic, który objeżdża ośrodki handlu i przemysłu w kraju. P. Gliwic odbył przed południem konferencję w prezydjum Izby handlowej, informując się o szczegóły, dotyczące życia przemysłowego, a przedewszystkiem handlowego. Wyczerpujących informacyj udzielali w zastępstwie nieobecnego prezesa Izby, Epsteina, wiceprezes Peroś, dyrektor Izby, dr Josefert i wicedyrektor Mais. Następie p. Gliwic przyjął przedstawicieli prasy, którym wyjaśnił cel swojej podróży, mianowicie chęć zetknięcia się osobiście ze sferami gospodarczemi, aby bezpośrednio od nich otrzymać informacje i wskazówki, jakiemi potem będzie się kierował w swej pracy w ministerstwie. Cel ten jest więc czysto informacyjny. Co do swoich wrażeń z podróży zaznaczył, że położenie wszędzie jest bardzo ciężkie, jednakże sfery gospodarcze okazują niezwykłą odporność i siłę w przetrzymywaniu ciężkiego kryzysu. Według jego zdania, znajdujemy się obecnie już w kulminacyjnym punkcie przesilenia i idziemy bezwarunkowo ku lepszemu, na co wskazują rozmaite symptomy gospodarcze.

Z Izby przemysłowej udał się p. Gliwic w towarzystwie naczelnika wydziału przemysłowego województwa Federowicza na konferencję z rozmaitemi związkami, mianowicie do kongregacji wic dyrektor departamentu handlowego ministerskich i t. d. Wieczór p. Gliwic odjeżdża do Lwowa.

DYREKTOR GLIWIC W KATOWICACH.

Z Katowic telefonują:

Bawił tu wczoraj dyrektor departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu, p. Hipolit Gliwic. Wizytę swoją rozpoczął w Katowicach od Izby handlowej, skąd udał się do zarządu Polskiego Związku Towarzystwa kupieckiego, gdzie przedstawił mu postulaty kupiectwa prezes Związku, p. Walenty Jeżykiewicz. P. Gliwic wypytywał się o położenie gospodarcze i handlowe na Górnym Śląsku, na co odpowiedział wyczekująco p. prezes Związku. Następnie udał się p. Gliwic na konferencję do górno-śląskiego Związku górniczo-hutniczego.

Wiersz o nowej Polsce w „Skamandrze"

(p) Młoda poezja, ta najmłodsza, i ta już dzisiaj wchodząca w dojrzalsze lata, jak gdyby świadomie unika tematów, związanych z Polską i jej doniosłemi sprawami. Woli zdobywać laury na ogólno-światowej arenie.

Tę charakterystyczną ambicję najnowszej poezji w kierunku skosmopolityzowania przy zamilczaniu doniosłych spraw ojczystych, wytknął już dosadnie Stefan Żeromski w swym arcyciekawym „Snobizmie i postępie". On — też sam jeden niemal ratuje honor polskiej literatury powojennej (obok kilku nielicznych wystąpień, jak n. p. Struga i Kadena Bandrowskiego), śmiało i mocno wchodząc w samo palenisko rozognione dzisiejszej Polski. Lecz poeci, poeci, ci, których serca winnyby słyszeć i wydzwaniać grające w nas struny kształtującego się życia na **polskiej i dla nowej Polski,** ci w tej dziedzinie na ogół wolą zachować milczenie.

To też z prawdziwem zdziwieniem znajdujemy w ostatnim numerze warszawskiego „Skamandra" (grudzień 1925 r., zeszyt XLII) wiersz poświęcony Polsce. Obok pięknych i kunsztownych wierszy Słonimskiego, Tuwima, Leberta, melodyjnej prozy poetyckiej Iwaszkiewicza, — co prawda dziwnie osamotniony — znajduje się tutaj także wiersz o Polsce, którego autorem jest **Mieczysław Jastrun (pseud.),** jeden z młodych poetów Krakowa (z pod znaku b. „Heljonu"). Zaznaczona w tytule „Wola" jest właśnie tym trafnie i silnie chwyconym motywem, który młode serce poety wyczuwa w kształtującem się życiu nowej Polski, a któremu daje mocny wyraz w zwartych strofach. (Dla przykładu dwie cytujemy):

Wzniesiona — z nad wrącego bruków kotłowiska
Pod rozpalone niebo Polski budującej,
Prana deszczem, szarpana wiatrem smagającym
Biało-amarantowa chorągiew połyska!

— — — — — — — — — — —

Słyszę! Napływa rzeka, ocean potęgi!
W łożysku krwi spienionej burzy się i płonie,
Jak krzyk — otwiera usta, i — zamyka księgi
Zgodnym łącząc uściskiem spracowane dłonie.

Zatem możliwe są jeszcze wiersze o Polsce — i to piękne!

Zapiski literackie

— **„SILVA RERUM"**, miesięcznik ruchliwego Tow. miłośników książki w Krakowie, w numerze 6 zamieszcza krytyczne uwagi Józefa Grycza o pierwszym zjeździe bibljofilów polskch w Krakowie, uwypuklając doniosłość tego wydarzenia dla ruchu bibljofilskiego, dalej praktyczne wskazówki Al. Semkowicza o oprawianiu książek, zasługujące na uwagę nietylko bibljotekarzy i bibljofilów, ale wszystkich wogóle gromadzących choćby w skromnych rozmiarach prywatne księgozbiory, wreszcie pracę Al. Birkenmajera o warjantowem wydaniu Słowackiego „O potrzebie idei" i pracę Eug. Landa „Z dziejów plagjatu u polskich rymotwórców duchownych XVII wieku". Resztę numeru wypełnia nader obfite, jak zawsze, pokłosie z dziedziny bibljografji, literatury księgoznawczej, czasopism, ruchu księgarskiego i antykwarskiego, grafiki, exlibrisów, autografów i spraw bibljotecznych. Czytelnik znajdzie tu wiele cennych i ciekawych informacyj, a to dzięki źródłowym pracom redakcyjnym kierownika pisma, dra Wł. Klugera i znanego bibljofila krakowskego, Kaz. Piekarskiego, oraz doborowego grona współpracowników, wśród których poza siłami miejscowemi, figurują: Fr. Biesiadecki, M. Opałek, Al. Semkowicz i K. Tyszkowski ze Lwowa; W. Borowy, Eug. Land i Z. Rabska z Warszawy; Z. Klukowski z Szczebreszyna, R. Pollak z Rzymu i P. Ettinger z Moskwy.

W dziale ruchu księgarskiego znajdujemy n. p. w tem Pokłosie ciekawe daty o książce w handlu zagranicznym Polski, wykazujące, że w pierwszych dwóch kwartałach 1925 r. przywóz książek do Polski dosięgnął liczby 735.000 klg, t. j. prawie tyle, co za cały rok 1924, przyczem przewagę stanowił przywóz książek i broszur niemieckich, wywóz zaś książki polskiej i pism w tymsamym czasie za granicę wyniósł tylko 172.200 klg., ujawniając zresztą stałą tendencję zwyżkową.

W dziale zaś rozmaitości w Pokłosiu zacytowane jest między innemi „straszliwe zaklęcie" bibljofila, mające chronić książkę przed kradzieżą lub uszkodzeniem. — Opiewa ono:

Kto książki złośliwie mi kradnie lub psuie,
Niech dyabeł go porwie y srodze katuie.
Kto w książkach smaruie lub skazy w nich czyni
Ten ryj miasto gęby niech ma nakształt świni.
Kto karty zagina czy latem czy wiosną,
Niech uszy mu długie jak osłu wyrosną.
Kto książki mi łamie i karty wydziera,
Ten śmiercią nasroższą niech prędko umiera.
To jest moja książka!
A kto jej krzywdę uczyni, niechay mu
się stanie, jako wyżei powiedziano jest.

Zaklęcie to, miotające tak srogie złorzeczenie na szkodników książek, jest zjawiskiem nowoczesnem, ujętem w formę czysto drukarskiego exlibrisu i tylko nawiązuje do dawnych zwyczajów umieszczania podobnych zaklęć na książkach. Do charakteru archaicznego brak mu podstawy, jaką dawała istota zaklęcia, mianowicie zabobon. Niemniej jednak życzenie bibljofila, zawarte w tem zaklęciu, trzeba uznać za serdecznie szczere. **(ig.)**

Ruch turystyczny w Tatrach

W ostatnich dniach został zgłoszony załącznik do oświadczenia rządowego z dnia 19 grudnia 1925 r. dotyczący uregulowania stosunków czesko-polskich na pograniczu tatrzańskim. Konwencja ta, poza załatwieniem całego szeregu spraw natury lokalnej, przewiduje w szerokich i racjonalnie ujętych ramach, regulację ruchu turystycznego na obu połaciach Tatr.

Szczególnie ważne są postanowienia, dotyczące swobody przekroczenia granic. Poza normalną formą przekraczania granic przez posiadanie wizowanego paszportu przewiduje konwencja dwa rodzaje legitymacyj, uprawniających do przekroczenia granicy. A mianowicie, według punktu 1 art. 16, będzie wolno przekraczać w sezonie letnim lub zimowym. osobom mieszkającym w jednej z miejscowości klimatycznych tatrzańskich, czy to na polskiem, czy to na czesko-słowackiem terytorjum, granice obu państw za legitymacją tatrzańską, ważną na 3 miesiące.

Na tak długi czas będzie też wolno posiadaczom legitymacyj tatrzańskich przebywać w letniskach tatrzańskich, położonych na obszarze drugiego państwa. Według punktu 3 tego artykułu mogą otrzymać takie legitymacje z ważnością na 6 dni, osoby chwilowo zamieszkujące lub przechodzące bez zatrzymania się przez letniska jednej strony.

Natomiast zasadnicze znaczenie posiada pun. 4 tego artykułu, którego dosłowne brzmienie przytaczamy:

„Punkt 4. Od osób, które mogą się wykazać legitymacją, wydaną przez jeden ze związków turystycznych, mających swą siedzibę na obszarze, czy to Rzeczypospolitej Polskiej, czy to Republiki Czeskosłowackiej, a wymienionych w konwencji turystycznej, mającej zostać zawartą według punktu 11 niniejszego protokółu, nie będzie się wymagać legitymacyj o których mowa w punktach 2 i 3. Natomiast korzystać one będą z takichsamych uprawnień za okazaniem tylko karty należenia do Związku, zawidymowanej przez właściwą władzę, z ważnością na przeciąg jednego roku".

Celem urzeczywistnienia tego punktu muszą oba państwa uzgodnić listę Związków turystyznych, których członkowie będą mogli korzystać z powyższego prawa. I tutaj należy się spodziewać, że od kilku lat trwające prowizorjum dezorjentujące władze i publiczność, w krótkim czasie powinno zniknąć i ustąpić miejsca definitywnemu układowi z pożytkiem tak dla Związków turystycznych, jak i też dla publiczności, uprawiającej turystykę.

NIEPOBITY REKORD ŚWIATOWY OD 2.370 LAT. Walka na pięści, znana i uprawiana była od wieków, z pośród tedy najrozmaitszych osobliwości tego sportu, jakie przekazują kroniki, istnieje jeden rekord, którego dotychczas żaden bokser nie doścignął, a mianowicie: na 450 lat przed Chrystusem znany był bokser-pankracista Theagenes z Thaos, który pokonał w różnych walkach nie mniej jak 1.406 przeciwników. Zaiste takiego rekordu nie prędko doczekamy się w obecnych czasach sportowych.

WYJAZD POLSKIEJ EKSPEDYCJI NARCIARSKIEJ DO CZECHOSŁOWACJI. Dzisiejszego dnia rano wyjechała z Zakopanego do Nowego Miasta na zawody o mistrzostwo republiki Czechosłowackiej grupa polskich zawodników, złożona z Franciszka Bujaka (S. N. T. T.), Tadeusza Zaydla (SNTT), Henryka Mückenbruna (3 p. s. p.), Kazimierza Schiele (SNTT), Henryka Bednarskiego (SNTT), oraz delegata komisji sportowej Polski Związku Narciarskiego.

Dziennik niemiecki o polityce finansowej min. Zdziechowskiego

„Koelnische Volksztg.", najpoważniejszy organ Nadrenji zamieściła wstępny artykuł w sprawie **polityki finansowej min. skarbu Zdziechowskiego.** Punktem wyjścia obszernych wywodów tego artykułu jest hasło p. Zdziechowskiego: **„gospodarczy parytet złota".** W pierwszej chwili świat ekonomiczny — pisze „K. V." — zdumiony był oświadczeniem p. Zdziechowskiego, przypominając sobie podobne myśli u wielkich ekonomistów **Irviga, Fischera, Marschalla,** ale mało kto zorjentował się że polski minister skarbu **nawiązał do teorji prof. Cassela o parytetach siły kupczej.** P. Zdziechowski chciał zaznaczyć, że siła kupcza złotego z powodu zachwiania się produkcji spadła poniżej swego parytetu i że złoty musi być ustabilizowany na parytecie, któryby **odpowiadał cenom produkcji w czasie stabilizacji.**

Ale tutaj p. Zdziechowski kładąc nacisk na stosunki wewnętrzne odbiega od teorji Cassela. Minister polski, głosząc to hasło, miał na myśli to, co po wojnie nazwano **detronizacją złota,** t. j. wstrząsy walutowe bez inflacji i bez kurczenia się pokrycia kruszcowego, a więc wbrew teorjom metalizmu. Anglicy przyznają polskiemu złotemu pokrycie w wysokości 18%, gdy urzędowa statystyka polska oblicza je na 36%. Jednak złoty spadł niżej jeszcze, niżby to wynikało nawet ze zmniejszenia się **pokrycia kruszcowego w obliczeniu angielskiem.** Tego się nie da wytłómaczyć ani teorją pokrycia kruszcowego ani teorją wysokości obiegu banknotów. Rozumowanie polskiego ministra skarbu, który kurs złotego uważa za reprezentanta całokształtu narodowej siły gospodarczej, ma według „Koelnische Volksztg." **znaczenie wielkie i dla Niemiec.** Uczy bowiem, że sam podkład kruszcowy i samo ilościowe ograniczenie obiegu banknotów waluty podtrzymać nie zdołają w okresie, gdy sama **gospodarka jest zagrożona.**

Międzynarodowy kongres inżynierów w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Na Zjeździe Międzynarodowego Związku inżynierów doradców (Federation internationale des Ingenieurs Conseilers F. I. D. I. C.), który się odył w październiku roku zeszłego w Paryżu, postanowiono urządzić **3-ci międzynarodowy kongres inżynierów doradców w Warszawie.** (Pierwszy taki kongres odbył się w r. 1913 w Gandawie, drugi w 1914 r. w Bernie szwajcarskim). Czas trwania kongresu wyznaczono od 13 do 16 maja b. r. Pracami przygotowawczemi do kongresu zajmuje się komitet organizacyjny polski w Warszawie, wyłoniony przez Koło inżynierów doradców i inżynierów rzeczoznawców. (K. I. D. I. R.) przy Stowarzyszeniu techników polskich w Warszawie, ul. Czackiego 3 (5), który udziela też wszelkich informacyj o kongresie. W kongresie mogą uczestniczyć nietylko członkowie F. I. D. I. C., lecz i wszyscy interesujący się sprawami, związanemi z technicznem doradztwem i rzeczoznawstwem, i to zarówno osoby fizyczne, jak i prawne.

Na kongresie będą wygłoszone m. in. następujące referaty: a) arbitraże międzynarodowe; b) ekspertyzy sądowe; c) wpływ inżyniera na zapobieganie wypadkom przy pracy; d) wzory warunków technicznych dla przedsiębiorców przemysłowych; e) pełnienie przez urzędników funkcyj inżynierów doradców i rzeczoznawców; f) walka z przekupstwem i t. d. W czasie kongresu odbędzie się zwiedzenie Warszawy, a po kongresie zorganizowana będzie wycieczka po kraju.

Diarjusz ekonomiczny

— **Rokowania handlowe polsko-sowieckie** rozpoczną się prawdopodobnie z wiosną b. r. Jako szefa naszej delegacji wymieniają obecnego dyr. dep. handl. P. Gliwica lub też p. Tennenbauma.

— **Kontrakt w sprawie elektryfikacji Lubartowa** zawarł magistrat tego miasta ze spółką „Energja".

— **Ogólna liczba bezrobotnych w Warszawie od 11—16 b. m. wynosiła 12.750 osób.** W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie wzrosło o 1.500 osób.

— **Liczba bezrobotnych w W. Brytanji wynosiła 18 b. m. 1,215.900, t. j.** o 5.503 mniej aniżeli w poprzednim tygodniu, zaś o 53.833 mniej aniżeli w tymsamym okresie poprzedniego roku.

— **Ceny masła w Warszawie obniżono od 30—50 gr na kg.** Ceny w detalu wynoszą: wyborowego 5.60, deserowego 5.20 i solonego I gat. 5 za kg, Cenę jaj świeżych obniżono w handlu detajlicznym z 24 do 21 gr za sztukę.

— **Znaczniejsze zakupy manufaktury poczynił na targach łódzkich** przedstawiciel wiedeńskiej firmy „Alpenländische Aktiengesellschaft". Towary te idą głównie na Węgry, do Jugosławji i na Bałkan.

Informacje przemysłowe i handlowe

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE PRZYWOZU WZORÓW I PRÓBEK TOWARÓW zakazanych do przywozu wydało min. skarbu. Treść jego jest następująca: W związku z wprowadzeniem zakazu przywozu niektórych towarów zagranicznych, ministerstwo skarbu wyjaśnia, że wzory i próbki towarów zakazanych do przywozu, korzystające z wolności celnej na mocy przepisów celnych a sprowadzane w takich ilościach i takiem zestawieniu, że nie mogą służyć do innego użytku, mogą być przywożone do kraju bez specjalnych pozwoleń, przewidzianych w § 2, rozporządzenia Rady ministrów z dnia 7 sierpnia 1925 r.

Przy odprawie celnej wzorów i próbek, które mogą być ewentualnie użyte jako towar, winny urzędy celne pobierać podwójne zabezpieczenie a mianowicie: jedno w wysokości cła, przypadającego za te wzory i próbki, drugie w wysokości całkowitej ich wartości.

Oba rodzaje zabezpieczenia podlegać będą zwrotom, o ile wzory i próbki zostaną w terminie wyznaczonym z powrotem wywiezione za granicę w stanie niezmienionym.

OKÓLNIK DO BANKÓW DEWIZOWYCH z dn 15 b. m. rozesłało min. skarbu. W okólniku tym stwierdza min. skarbu, że wiele banków dewizowych nabywa waluty zagraniczne poza giełdą za pośrednictwem maklerów pokątnych. Min. skarbu zna osoby, trudniące się tem pośrednictwem, oraz banki z niego korzystające, to też wzywa banki dewizowe do zaprzestania posługiwania się w transakcjach walutowych pośrednictwem nieuprawnionych do wykonywania tej czynności osób, i przestrzega, że dalsze niestosowanie się do niniejszego wezwania pociągnie za sobą odebranie praw dewizowych bankom oraz dalsze następstwa.

BEZROBOTNI ZATRUDNIENI PRZY REGULACJI WISŁY. Min. robót publicznych zamierza z chwilą nastania odpowiednich warunków atmosferycznych wszcząć roboty przy regulacji Wisły celem zatrudnienia bezrobotnych. Ciężary materjalne powstałe w związku z temi robotami mają być pokrywane przez odpowiednie związki komunalne, zależnie od terytorjum na którem odbywać się będą prace.

DOWIERCENIA NOWYCH SZYBÓW. Z ruchu wiertniczego jest do zanotowania dowiercenie dwuch nowych produktywnych szybów z ropą wybuchową, a mianowicie: firma „Br. Nobel" dowierciła w Horodyszczu (Mraźnica) w szybie Nr 2 ropę w głębokości 1.410 m., szyb daje dziennie 25 ton ropy i produkcja wzrasta, towarzystwo „Limanowa" w szybie „Foch Nr 1" w Mraźnicy otrzymała narazie 2 wagony ropy; szyb się pogłębia i jest spodziewana większa produkcja.

PRZECIWKO ZAKAZOWI WYWOZU OTRĄB. Wspólna konferencja Związków młynarskich zwróciła się do min. z memorjałem, w którym zaznacza, że przyjęcie zgłoszonego przez p. ministra rolnictwa na komitet ekonomiczny ministrów wniosku zakazu wywozu otrąb, wywołała: 1) przeładowanie rynku wewnętrznego otrębami przy niemożności zbytu; 2) ograniczenie produkcji młynów; 3) powiększenie bezrobocia; 4) stratę walut eksportowych z tego źródła, nadto 5) sztuczne obniżenie cen otrąb w kraju wywoła znaczne podwyższenie cen mąki i chleba. W konkluzji zainteresowani uznają za konieczne utrzymanie wolnego wywozu otrąb, gdyż przy wolnym wywozie żyta, wywóz otrąb jest formą szlachetniejszą i gospodarczo korzystniejszą.

ZNOWU PROŚBA O POZWOLENIE WYWOZU ROPY. Dnia 21 b. m. przedstawiciele Zw. producentów ropy we Lwowie złożyli w min. przem. i handlu podanie o wywóz dalszych 4.000 wagonów ropy. W podaniu tem podkreślono, aby ropę tę można było wywozić przy ulgowych stawkach celnych.

Największe rafinerje krajowe uważają, że zezwolenie na dalszy wywóz ropy z Polski — sparaliżuje normalny rozwój naftowego przemysłu przetwórczego.

Jak się dowiadujemy, min. przem. i handlu nie zamierza popierać dalszego wywozu surowca, brakującego w kraju. Wobec tego petycja o wywóz ropy ma mało widoków powodzenia.

ZNIESIENIE OPŁAT ZA WIZY NA TARGI WROCŁAWSKIE W R. 1926. Urząd spraw zagranicznych Rzeszy zdecydował się na całkowite bezpłatne udzielenie wiz paszportowych dla uczestników wiosennych targów wrocławskich (od 7 do 9 marca). Wizy te na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wystawiają kompetentne konsulaty niemieckie. Ważność tych udzielonych wiz nie jest ograniczona tylko na targi wrocławskie, lecz upoważnia też do zwiedzenia innych miejsc, celem załatwienia interesów targowych.

NOWE RYNKI ZBYTU POLSKIEJ PRODUKCJI. W Egipcie dało się zauważyć zainteresowanie polskiem drzewem budulcowem, jak również podkładów kolejowych i wyrobów drzewnych jak **mebli i zabawek.** W Egipcie zaznaczył się również popyt na cement, na wyroby **platerowane,** oraz **fragetowskie aluminjowe,** na **konserwy mięsne i owocowe, szczecinę, ołówki, płótna, galanterję, smary, terpentyny.** Również dobre warunki zbytu towary polskie mają w **Grecji, Bułgarji, Rumunji.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.